

GŁOS ŚWIDNIKA

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

nr 6 (479)

8 marca 1978 r.

Cena 50 gr

Szkolenie i wynalazczość

aktualnie 1470 członków partii. Frekwencja i terminowość odbywania szkoleń jest zadawalająca; stwierdzono sporadyczne przypadki przesuwania terminów zajęć. Podczas wykładów odbywają się projekcje filmów, często, wykorzystywane są plansze i przeźrocza. Najwięcej pomocy audiowizualnych stosują wykładowcy, którzy prowadzą zajęcia w sali gabinetu metodyczno-szkoleniowego KZ.

Wystarczające jest zabezpieczenie w podręczniki z wyjątkiem brakującego podręcznika — Polityki społeczno-gospodarczej PRL — te zagadnienia opracowywane są

na podstawie artykułów zamieszczanych w prasie. Pozytywnie oceniono przygotowanie się wykładowców do prowadzenia zajęć oraz aktywność słuchaczy.

Członkowie egzekutywy wysłuchali także informacji o wynikach osiągniętych w racjonalizacji i wynalazczości w 1977 roku oraz zapoznali się z zamierzeniami działu wynalazczości pracy na 1978 r., które obejmują m. in. skrócenie obiegu wniosków przy ich opiniowaniu, tworzenie zespołów wdrożeniowych dla szybkiego wprowadzania do produkcji co cenniejszych projektów oraz opracowanie i ogłaszanie tematyki dla racjonalizatorów.

Międzynarodowy Dzień Kobiet



8 marca
WSZYSTKIM CZYTELNICZKOM
„GŁOS ŚWIDNIKA”
— WIELE RADOŚCI
I SŁONECZNYCH DNI
W DNIU ICH ŚWIĘTA
życzy
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Obrady MRN

Uroczystym ślubowaniem radnych rozpoczęła się pierwsza w bieżącej kadencji sesja Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku. Radni w jawnym głosowaniu funkcję przewod-

rozwój gospodarczego i zaopatrzenia Jan TKACZYK — przewodniczący RZ w WSK; komisji wychowania, oświaty, kultury, zdrowia i spraw społecznych MARTA CZE-

My wyznaczamy tempo

My Polacy z drugiej połowy lat 70-tych jesteśmy społeczeństwem coraz bardziej świadomym swoich dążeń, zadań i potrzeb.

Dyskutujemy o nich podczas zebrań organizacji politycznych i społecznych, narad wytwórczych, posiedzeń organów związkowych i samorządowych. Mówimy na te tematy w gronie rodzin i przyjaciół. Przy próbie uogólnień okazuje się, że w tych wszystkich naradach i rozmowach rodaków na plan pierwszy wybijają się dwa problemy; umacnianie potencjału gospodarczego kraju i poprawa warunków życia społeczeństwa. Tym dwu problemom, mniej lub bardziej precyzyjnie sformułowanym, my sami nadajemy rangę celów ogólnonarodowych.

Gdy w tym kontekście powszechnych odczuć i pragnień przypominamy sobie treść obrad II Krajowej

(Dokończenie na str. 2)



Radni w jawnym głosowaniu funkcję przewodniczącego MRN powierzyli I sekretarzowi KM PZPR w Świdniku tow. Tadeuszowi Tymoszkowi.

nizacyjnego MRN powierzyli ponownie I sekretarzowi KM PZPR w Świdniku tow. TADEUSZOWI TYMOSZUKOWI; funkcje zastępców sprawować będą tow. tow. ZDZISŁAW PROKOP i MARIAN PUSZKA.

W skład siedmioosobowego prezydium weszli także przewodniczący poszczególnych komisji radzieckich: komisji

CHOWICZ; przestrzegania prawa i porządku publicznego WALDEMAR KIJANKO — przewodniczący ZZ ZSMP oraz gospodarki miejskiej i rolnictwa tow. WACŁAW POLESZAK.

Podczas sesji inauguracyjnej pracę rady uchwalono plan posiedzeń na bieżący rok.

Oszczędność światła

Nasze apele o oszczędzanie światła spotkały się z odzewem wśród załogi, ba, stanowią inspirację do (wartych rozpatrzenia naszym zdaniem) pomysłów. Oto jeden z nich nadesłany przez Kazimierza Ciupere z działu finansowo-kosztowego:

W związku z licznymi apelami dotyczącymi oszczędzania energii elektrycznej nasunęła mi

się myśl ewentualnego wykorzystania do oświetlenia niektórych pomieszczeń prądu stałego, co moim zdaniem przyniosłoby znaczne oszczędności. W oparciu o prostownik do ładowania akumulatorów można stwierdzić, że następuje minimalny pobór prądu zmiennego przy uzyskiwaniu prądu stałego.

(Dokończenie na str. 2)

Brygady o dużych aspiracjach

W wydziale mechanicznym obróbki normaliek pracuje kilka brygad kobiecych. Są to brygady imienia VIII Kongresu ZZMet. Wandy Wasilewskiej, Emilii Plater, Hanki Sawickiej, Westerplatte, Bohdana Czeskiej. Wszystkie bez wyjątku realizują z dużym powodzeniem powierzone im zadania i plany. Wychodzą one również naprzeciw najtrudniejszemu problemowi wydziału i starają się o ich rychłe rozwiązanie. W brygadach tych panują dobre, koleżeńskie stosunki, co jest w dużej mierze przyczyną sukcesów. Stałą opiekę nad nimi roztacza znana i ceniona w przedsiębiorstwie działaczka związkowa — Wiesława Wrońska, która powiedziała: „Nasze brygady kobiece to zespoły o dużych aspiracjach i ambicjach. O każdej z nich można by mówić bardzo wiele. Produkuje niewątpliwie Brygada VIII Kongresu ZZMet. Brygada ta znana jest z sumiennego wykonywania obowiązków i z dyscypliny. We współzawodnictwie zakładowym w ubiegłym roku kobiety z tej brygady upla-

sowały się w czołówce najlepszych. Największe wyrobieństwo mają w tej brygadzie Maria So-

cównic. Najbardziej pracowita jest Jadwiga Kusznerek. Można otwarcie powiedzieć o niej, że



Uśmiechnięte twarze kobiet mówią same za siebie. Realizacja zadań planowych przebiega pomyślnie. Fot. E. Lipko

śniak i Danuta Woźniak. Na duże uznanie zasługuje również Brygada im. Westerplatte. W zespole tym nie brak także ambitnych i zdyscyplinowanych pra-

jest to dziewczyna o złotych rekach. W Brygadzie im. E. Plater wyróżnia się Teresa Jankowska a w Brygadzie im. H. Sawickiej

(Dokończenie na str. 2)

70-LECIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO METALOWCÓW

KONKURS ZGŁASZAMY NOWE PROJEKTY RACJONALIZATORSKIE
W MARCU 1978 R.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Klub Techniki i Racjonalizacji Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, w dążeniu do dalszego umasowienia ruchu racjonalizatorskiego wśród pracowników naszej wytwórni oraz w celu uczczenia czynnemu racjonalizatorskim 70-lecia Związku Zawodowego Metalowców ogłasza konkurs racjonalizatorski.

Przedmiotem konkursu winny być zgłaszane projekty racjonalizatorskie zmierzające do obniżenia racjonalności, materiałochłonności produkowanych wyrobów, zwiększenia stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnej poszczególnych urządzeń i stano-

wisk pracy, reorganizacji procesów wytwarzania, transportu, usprawnień organizacyjno-technicznych związanych z działalnością przedsiębiorstwa.

- ◆ Konkurs trwa od 1 marca do 31 marca 1978 roku,
- ◆ w konkursie może brać udział każdy pracownik zakładu,
- ◆ zgłoszone projekty winny odpowiadać przepisom o wynalazczości, jak również powinny dotyczyć zagadnień technicznych względnie techniczno-organizacyjnych związanych z działalnością przedsiębiorstwa.

Dla uczestników konkursu przewidziano następujące nagrody:

Wszystkie projekty zgłoszone do działu wynalazczości w okresie trwania konkursu biorą udział w losowaniu nagród.

- ◆ Ustala się jedną nagrodę na 5 projektów zgłoszonych w wysokości 300 zł każda.
- ◆ Aktywnym racjonalizatorem, który zgłosił minimum 6 projektów racjonalizatorskich przysługuje się nagrodę dodatkową w wysokości 500 zł każda.

◆ Dla aktywnych kół wydzielowych z których zostanie zgłoszonych minimum 15 projektów przysługuje się nagrodę w wysokości 2.000 zł do podziału wśród aktywnych kół.

◆ Nagrody w ustalonych wysokościach zostaną wypłacone do 15 kwietnia br. zgodnie z postanowieniami regulaminu, ze środków przeznaczonych na wynalazczość.

◆ Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo dokonania zmian w regulaminie oraz innego podziału nagród w uzasadnionych przypadkach.

◆ Nagrody będą losowane na nr zgłoszonego projektu niezależnie od ilości współtwórców tego projektu.

◆ W przypadku wylosowania dwu lub więcej nr projektów zgłoszonych przez jednego twórcę lub zespół twórców, nagrodę wylosowaną przysługuje się tylko na jeden projekt.

◆ Otrzymanie omawianej nagrody konkursowej nie jest uzależnione od wynagrodzenia należnego za dany projekt racjonalizatorski zastosowany w produkcji — zgodnie z przepisami o wynalazczości.

◆ Sprawy nie objęte niniejszym regulaminem będą rozstrzygane przez zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji zgodnie z instrukcją, regulaminem i przepisami o wynalazczości.

BRYGADY
O DUŻYCH ASPIRACJACH

(Dokończenie ze str. 1)

Genowefa Pioś. W pozostałych brygadach tzn. w Brygadzie im. W. Wasilewskiej na wyróżnienie i uznanie zasługuje Wanda Oleśczuk, a w Brygadzie im. Bohdana Czeski Elżbieta Drzazga.

Wymienione pracownice są wzorem dla pozostałych kobiet, które również z ambicją walczą we współzawodnictwie pracy o miano najlepszych. Jak dotąd kobiety zatrudnione w omówionych brygadach wykazują maksimum ambicji i dobrej woli w prze-

Aby jednak tak było trzeba u nas dalszych, lepszych warunków do spokojnej i twórczej pracy. Mam tu na myśli kilka nie rozwiązanych jeszcze problemów wydzielowych. Nadal brakuje u nas kąpielni higienicznej dla kobiet, własnej świetlicy a co chyba najważniejsze wypożyczalni z prawdziwego zdarzenia. W tej, którą uważa się za centralną pracuje wiele niewykwalifikowanych osób. Stąd m. in. codzienne kłopoty z narzędziami, z wyciekaniem na rysunki i jeszcze



Wiesława Wrońska uzgadnia codziennie wiele spraw niezbędnych do sprawnego przebiegu brygad kobiecych.

Fot. E. Lipko

zwyczajaniu poważnych trudności. Biorą one czynny udział w czynach społecznych. Jest to niewątpliwie powód do uzasadnionej satysfakcji ale jednocześnie i dalsze zobowiązanie do ofiarnej i sumiennej pracy.

innymi sprawami. Jeżeli w niedalekiej przyszłości zmienią się u nas na lepsze warunki w tym właśnie niewłaściwym punkcie wydzielu — o pracy brygad kobiecych jeszcze niejednokrotnie usłyszymy.

kr-kr



WIROPLAT — statek powietrzny cięższy od powietrza (aerodyna), który może się poruszać w atmosferze na skutek dynamicznego oddziaływania powietrza na wirujące płaty nośne (wirnik). Do tej klasy statków powietrznych należą wiatrakowce i śmigłowce.

WIATRAKOWIEC — (autogiro) wiropląt, który posiada samoczynnie obracający się wirnik nośny (bez źródła napędowego) i śmigło ciągnące lub pchające (napędzane) zapewniające siłę ciągu do lotu poziomego. Siła nośna powstaje na wirniku nośnym (WN), który obraca się samoczynnie wskutek dynamicznego oddziaływania wirującego powietrza, zwanego samokrętem. Wiatrakowce mogą latać samoczynnie, nie mogą jednak, tak jak śmigłowce, zawisnąć w powietrzu. Obecnie wiatrakowce nie są na ogół budowane — ustąpiły miejsca śmigłowcom.

WIATRAKOWIEC - SZYBOWIEC — wiropląt bez śmigła ciągnącego lub pchającego ze swobodnie kręcącym się wirnikiem nośnym. Przy starcie musi być holowany przez samolot i po nabraniu wysokości może kontynuować lot ślizgowy. Tego typu wiroplaty są budowane jako latające łodzie i wówczas do holowania służy łódź motorowa.

ŚMIGŁOWIEC — (helikopter!) — w układzie klasycznym np. Mi-2 jest to wiropląt o napędzanym wirniku nośnym. Wirnik nośny jest jednym elementem aerodynamicznym umożliwiający śmigłowcowi lot pionowy, poziomy i zawis. Jedną z najciekawszych zalet śmigłowca jest możliwość kontynuowania lotu w zawisie. Zasada realizowania lotu tylko za pomocą wirnika kryje w sobie podstawową wadę śmigłowca w „układzie klasycznym”

— jest nią stosunkowo mała prędkość maksymalna (tylko w nielicznych przypadkach przekracza 300 km/godz. Odejście od układu klasycznego poprzez dodanie dodatkowych elementów nośnych (dodatkowy płat) lub zastosowanie dodatkowego napędu wytwarzającego ciąg do przodu pozwala znacznie zwiększyć prędkość maksymalną. Śmigłowce wyposażone w dodatkowy płat i dodatkowy napęd przeznaczony dla lotu poziomego nazywane są wiroplamami lub śmigłowcami w układzie „compound”. Ich prędkości maksymalne przekraczają 400 km/godz. Dalszym krokiem w kierunku wzrostu prędkości maksymalnej śmigłowców w układzie kombinowanym są wirołoty. Różnią się one od wiroplamów tym, że w czasie lotu z dużą prędkością skrzydła są jednym elementem wytwarzającym siłę nośną niezbędną dla lotu poziomego, natomiast wirnik jest zatrzymywany i ewentualnie składany. Dzięki temu rozwiązaniu przewiduje się przekroczenie prędkości 800 km/godz.

Śmigłowce budowane są w układzie z jednym lub dwoma wirnikami nośnymi. Używanie wirników (wersja dwuwirnikowa) względem płaszczyzny symetrii śmigłowca może być poprzeczne, podłużne lub wspólne (jeden nad drugim). Istnieje duża różnorodność realizacji napędu wirnika nośnego. Klasyczna metoda polega na połączeniu silnika (silników) poprzez przekładnię z wałem wirnika. W tym wariancie stosuje się silniki tłokowe (dla śmigłowców ultralekkich) lub turbiny. Inne metody polegają na umieszczeniu na końcach łopatek silników przepływowych lub tylko samych dysz, które połączone są z wytwarzaniem gazów (najczęściej odrzutowych). J.K.

Życzliwość pilnie
poszukiwana

Z inicjatywy Komisji Kobiecej przy Radzie Zakładowej zorganizowano spotkanie kobiet, które są jedynymi żywicielkami rodzin z kierownictwem i aktywnym społeczeństwowo-politycznym przedsiębiorstwa.

W czasie dyskusji, która wywiązała się podczas spotkania kobiety przedstawiły swoje żale kierownictwu zakładu. Okazało się, że istnieje szereg spraw, które wymagają szybkiego załatwienia. Głównym problemem jest odpowiedzialność za bezpieczeństwo materialne rodzin, które znalazły się w trudnej życiowej sytuacji. Łatwiej jest bowiem rozwiązywać nawet największe kłopoty rodzinny, gdy myślisz o tym dwoje ludzi, tym bardziej więc niezbędnym jest więcej uwagi poświęcić osobom, które ciężar wychowywania dzieci dźwigają samotnie.

Dużą rolę w rozwiązywaniu

bieżących spraw kobiet — jedynych żywielek rodzin powinny odgrywać kolektywy wydzielowe; okazało się jednak, że nie wszyscy działacze chcą w odpowiedni sposób zająć się tymi problemami. Przewodniczący Rady Zakładowej Jan Tkaczyk odpowiedział na wszystkie zadane pytania i zapewnił zebrane kobiety, że Rada Zakładowa będzie w swojej działalności zwracać baczną uwagę na sprawy tych pracowników, które znalazły się w wyjątkowej sytuacji. Cieszy taka postawa bo przecież gdybyśmy wszyscy umieli spojrzeć na problemy samotnych kobiet życzliwiej, okazałoby się, że tam, gdzie to możliwe pomoc, w miejsce jakiegoś ciężaru jeszcze spotykane żłobności, życie kobiet byłoby piękniejsze — niosłoby więcej radości.

I.W.

(Dokończenie ze str. 1)

Konferencja Partyjnej raz jeszcze wyraziła potwierdzenie się sprawy, że właśnie partia jest rzecznikiem spraw ogólnonarodowych, zaś jej strategią wytycza kierunki i sposoby realizacji naszych wspólnych celów.

Zadaniem na dziś, ujętym w postanowieniach konferencji, uchwałach plenarnych posiedzeń Partii i zgodnym z dzisiejszymi społecznymi potrzebami jest przewyższenie, napęd i szybki rozwój tych dziedzin gospodarki, które w sposób bezpośredni rzutują na poziom i odczucia o jakości codziennego życia. Przypomnijmy: idzie o lepsze zaopatrzenie naszego rynku, o szybsze tempo budownictwa mieszkaniowego, o rozwój rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej odpowiadającej naszym dzisiejszym i przyszłym wymaganiom. Idzie też o nasz coraz większy udział w międzynarodowym podziale pracy o rosnący eksport, gdyż od wyników tej działalności zależy spłacanie uzyskanych wcześniej kredytów, możliwości dalszych zakupów nowej techniki i artykułów urozmaiaczących nasz rynek.

Po to, by jak najszybciej uzyskać postęp we wszystkich wymienionych przedmiotach dziedzinach przeprowadzamy manewr gospodarczy przysługujący im właśnie priorytet. Przy posiadaniu już nowoczesnym produkcyjnym potencjale, przy znacznym nasyceniu nowoczesną technologią to dodatkowe zapalenie „zielonych światła” przed dziedzinami od których zależy społecznie odczuwane zmiany w poziomie życia powinno stosunkowo szybko przynieść rezultaty. Pod tym jednakże warunkiem, że powszechne

aprobowanie celów, które chcemy uzyskać będzie się objawiać nie tylko w słowach lecz nade wszystko w codziennej pracy, spełnianiu swoich obowiązków. Bo bez względu na trudności od nas niezależne — zmianę warunków w handlu zagranicznym, ratującą na wyniki rolnictwa, kaprysy pogody, na pytania: jak nam się żyje? jak chcielibyśmy żyć? — trzeba odpowiedzieć też pytaniem: jak gospodarujemy? a jak gospodarować powinniśmy? I gdy głębiej nieco zastanowimy się nad tą kwestią, okaże się, że, niestety, zbyt często poniżej posiadanych możliwości, zbyt często z pominięciem zasad ekonomii i organizacji pracy, a bywa że i zwykłego rozsądku. Znamy przecież z własnych obserwacji, bywa, że z własnych doświadczeń przykłady marnowania surowców, energii i paliw, pracy maszyn i ludzi, dobrych pomysłów. Znamy przypadki przekładania wąskiego partykularnego interesu grupy ludzi, zakładu, regionu nad interes ogólnospołeczny. Tylko nie zawsze pamiętamy, że chwilowa korzyść nawet naszego macierzystego zakładu odbija się ujemnie na całości gospodarki, a za czas jakiś odbije się ujemnie, bo takie są prawa ekonomii, również na nas samych. Tych negatywnych zjawisk nie zwalczamy same, istniejące przecież uchwytły. To my, to każdy z nas w imię wspólnego i własnego dobra powinniśmy nie tylko rzetelnie wykonywać swoje obowiązki, lecz chcieć i umieć przeciwdziałać ich negatywnym zjawiskom. Zresztą nie tylko takim, które bezpośrednio godzą w jakość i nowoczesność produkcji, w poziom gospodarczości, w samą gospodarność.

Nie powinniśmy także przyglądać się biernie nagannym społecznym postawom — cwaniactwu, lenistwu, pijactwu, sobokostu, tendencjom do życiowego „urządzenia się” za wszelką cenę.

Gdyby w oparciu o istniejące uchwytły i przepisy, w oparciu o istniejący system i instytucje, demokracji socjalistycznej zdecydowała większość naszego społeczeństwa wydała batalię wspomnianym i innym negatywnym zjawiskom w życiu społecznym i gospodarczym moglibyśmy liczyć na przyspieszenie tempa w osiąganiu wspólnych celów.

KWA LUSZCZUK

Oszczędność światła

(Dokończenie ze str. 1)

Przy poparciu mojego wniosku rachunkiem matematycznym dokonany przez fachowców w tej dziedzinie — proponowałbym: poddać do rozważenia producentów lampek (nośnych) temat konstrukcji lampek zawierających prostowniczki (transformator plus prostownik) prądu stałego; wykorzystać prąd stały do oświetlenia klatek schodowych, piwnic, suszarni (dzwonki elektryczne) itp. na przykład napisy reklamowe; ewentualnie wykorzystywać będąc już w posiadaniu obywateli wszelkiego rodzaju prostowniki (lub z pewną modernizacją stabilizatory).

KTO ZAINTERESUJE SIĘ TĄ PROPOZYCJĄ? CO NA TO SŁUŻBY ENERGETYCZNE NASZEGO ZAKŁADU?

OD NICH WIELE ZALEŻY

Kwiat
dla...

KRYSTYNY PORĘBSKIEJ

Pani Krystyna jest długoletnią pracownicą wytwórni. Pracę w zawodzie maszynistki pod-

którym przepracowała ładnych kilka lat... Oprócz pracy zawodowej lubię pracować społecznie,



jęła w 1953 roku.

Angaż do pracy w zakładzie wręczał jej jeden z pierwszych kierowników biura personalnego WSK w Świdniku — RYSZARD KUBKA.

Po dwuletnim 'pobytku' w Zamościu — opowiada p. Krystyna — w nowym miejscu poczułam się nieswojo. W początkach lat pięćdziesiątych Świdnik jak pamiętamy był jedynie wielkim placem budowy. Dom kultury i małe kino „Przodownik” nie zaspakajwały potrzeb kulturalnych mieszkańców miasta. Z biegiem czasu nastąpiło wiele zmian na lepsze.

Po kilku latach pracy w hali maszyn, przeniesiono mnie do działu głównego technologa na stanowisko sekretarki. Moimi przełożonymi byli kolejno: inż. inż. BOGUSZ TATAREK, TADEUSZ SZATKOWSKI i KAZIMIERZ GRELA. Od 1968 roku podjęłam pracę w ośrodku informacji naukowo-technicznej, w

stąd funkcja kulturalno-oświatowej w jednej z rad oddziałowych i sekretarza w RDKF Dodek. Do pracy w klubie filmowym wciągnął mnie Antoni Graniczka. Z nim i jeszcze z innymi kolegami organizujemy od wielu lat wieczory filmowe, spotkania z aktorami i inne imprezy.

Jedno z najbardziej udanych to pierwsze Międzynarodowe Forum Filmowe — Człowiek — Praca — Twórczość. Mieliśmy wtedy wiele pracy ale i wrażeń nie mało. Społecznie działam także w Towarzystwie Przyjaciół Zwiérząt.

Krystyna Porębska ma niewątpliwie ciekawy sposób programowania i przeżywania własnego życia. Jest skromną kobietą uważającą nie tylko dobra materialne lecz również dobra wyższego rzędu — wartości estetyczne i kulturalne. Jej prostolinijność i koleżeńskość budzą do niej sympatię i szacunek.

k.

Kwiat
dla...

Wiktorii BOŻYM

Wiktorii Bożym pracę w szkole rozpoczęła w 1960 roku nie przypuszczając że zwiąże się z nią na stałe tym bardziej, że z wykształcenia była prawnikiem. Jednak kontakt z młodzieżą, jej problemami, chęć przekazania swoich doświadczeń, sprawiły, że ukończyła studia pedagogiczne i teraz już nie potrafi sobie wyobrazić, że mogłaby pracować w innym zawodzie. Praca pedagoga zafascynowała



ła ją, szybko dała się poznać jako dobry pracownik, organizator, przyjaciel młodzieży.

W 1969 roku wstąpiła w szeregi PZPR, obecnie drugą kadencję pełni funkcję sekretarza propagandy w organizacji przy ZST. Praca partyjna w szkole skupia się wokół spraw wychowawczych jest dalszym elementem tworzącym nowe formy pracy z młodzieżą. Jest to praca szczególnie trudna, gdyż na jej efekty trzeba czekać latami i są one w bieżącej działalności trudno dostrzegalne.

Trudno sobie wyobrazić nauczyciela, któremu byłoby odcie sprawy społeczne, ale wśród nich znajdują się tacy, którzy swoją pracą, postawą zasługują na szczególne wyróżnienie. Do nich należy Wiktorii Bożym.



Kwiat
dla...

ANNY KONERY

Przed dwudziestu laty pani Ania rozpoczęła pracę jako planista w wydziale montażu ostatecznego; później przez wiele lat pełniła funkcję asystenta dyrektora naczelnego WSK, a od 1971 roku jest informatyką. Jest to jeden z wielu zawodów wymagających nieustannego podnoszenia i uzupełniania kwalifikacji bez względu na to, że startuje się don na ogół z dyplomem ukończenia studiów.

Tutaj aby być na bieżąco trzeba się ciągle uczyć, nie

gdy pytam o jej pracę. Już z tej krótkiej rozmowy można sądzić, że w pracę zawodową angażuje się bez reszty. Świadczyć o tym może także fakt wyróżnienia jej w ubiegłym roku złotą odznaką Zasłużony dla WSK. Ale... jest jednak jeszcze reszta... niebagatelną rolę w jej życiu spełnia przecież praca społeczna. Towarzyszka Anna Konera — obecnie sekretarz propagandy OOP-9 jest aktywną działaczką partyjną, od dwunastu lat kieruje pracą zespołu redagu-



można tracić kontaktu z literaturą fachową — informatyka jest dziedziną w której zmiany zachodzą z dnia na dzień, w wyjątkowo szybkim tempie — mówi pani Ania,

jącego biuletyn informacyjny KZ PZPR; organizuje szkolenia, uczy młodszych... i za to przyznajemy jej dziś symboliczny kwiatek.

I. W.

Zamiast felietonu

Panowie! Nie ma co się dłużej oszukiwać. Obecnie uwalnie nie jesteśmy tacy najważniejsi na świecie. Nie da się ukryć, że trudno już być panem i władcą nawet we własnym domu. Płeć piękna powoli ale nieustannie, z podziwu wartym uporem, wdziera się z wdziękiem do kolejnych dziedzin życia niegdyś wyłącznie nam zarezerwowanych. Siłą rzeczy fakt ten powoduje mnóstwo zamieszania w przyrodzie i społeczeństwie. Kobiety praktycznie dowodzą nawet, że są w stanie z powodzeniem zastąpić nas w tradycyjnie męskich pracach, czemu nie tak dawno same nie dążyły by wiary, a co dopiero mówić my.

...

Niektórzy co prawda cieszą się z tego zjawiska widząc w perspektywie własny interes, ale jest to dobry przykład na radość przedwczesną. Wiado-

mo bowiem skądinąd, że temu kto ma więcej obowiązków przysługujących również więcej praw, a to nie zawsze musi być powód do uciechy dla wszystkich.

Panie rozpoznały się już wszędzie. Ich aktywizacja społeczna — zawodowa na skalę jakiej nie notowała jeszcze historia uprawia przeciętnego mężczyznę w osupienieniu i przeważnie odbiera mu wolę walki o utrzymanie

zornie dom z owych niebezpiecznych przyrządów, chociaż i wtedy głowa może być narażona na szwank spowodowany nagłym lądowaniem latających talerzy.

...

Wziąć odwet w podobny sposób mężczyźni zaś się nie godzi i taka myśl nie powinna nam nawet przyjść do gło-

O RETY! WSZĘDZIE KOBIETY!

swoich dotychczasowych pozycji. Zresztą nie miałoby w starciu specjalnych szans, gdyż dysponują one arsenałem skutecznych środków łagodnej perswazji z których najmniej przyjemny w odczuciu jest drobny sprzęt domowy używany niezgodnie z przeznaczeniem w rodzaju walków czy tłuczków. Tym wszystkim, których żony nie wkręcąły dotychczas na drogę emancypacji radzę czym prędzej oczyścić prze-

wy mimo aktu oczywistej agresji. Nie mamy zatem dużego wyboru. Pora realnie spojrzeć na to co „babki” wyrabiają i starać się pogodzić ze zmianą warunków. Może to nam ułatwić przetrwanie a kto wie czy panie widząc naszą nieco przymuszoną ale dobrą wolę nie zrezygnują z zamiaru kompletnego wyrugowania mężczyzn ze wszystkich dziedzin życia i zadowolą się tylko zdominowaniem na każdym odcinku..

Cale szczęście, że jest to proces ewolucyjny i oby Ziemia jak najczęściej raz przeżyła swój utarty szlak dookoła Słońca nim się on zakończy. Przybysom z tych innych planet, na których kobiety nie występują trudno byłoby zapewne wytłumaczyć na czym polega dzielowe znaczenie wyżej poruszonego problemu, a widząc tak wrocie istoty najprawdopodobniej nie pytając nikogo o zgo-

dę szybko zamieniliby się z nami planetami. Brrr, wtedy dopiero mielibyśmy się z pyszna. Ale czy musowo straszyc się taką skrajną sytuacją, by należycie docenić rolę niewieściego rodu. Pewnie, że nie! I co tu dużo mówić — lubimy i cenimy je bardzo, chociaż faktycznie nie zawsze okazujemy im swój afekt (a zwłaszcza pomoc) na co dzień. A przecież nie ma się czego wstydić. W końcu dokonany w zamierzczłej

przeszłości sztuczny podział na prace i zajęcia tradycyjnie męskie oraz kobiece nie zdaje już egzaminu w erze atomu i zdobywania kosmosu. Panie świetnie się dostosowały do ogólnych zmian w świecie i wyprowadzając się z krępujących ich działań więzów stają się na każdym kroku równorzędnymi współpartnerami mężczyzn. Z tego zaś obie strony powinny się cieszyć. Nasz chłopski rozum też musi to jakoś pojąć byśmy mogli dalej iść z duchem czasu. Nie pora więc na rozpamiętywanie przeszłości. Panowie! Jak równouprawnienie to równouprawnienie! Natomiast wszystkim panom w dniu ich święta życzymy dużo zdrowia, szczęścia, wytrwałości oraz usmiechu przez wszystkie dni w roku.

PS. A ci nieliczni panowie, którzy nie kupili jeszcze kwiatów swoim paniom biegiem do kwiatarni!

Jaśko



GŁOS HARCERSKI

DOBRA FAMA

FAMA KRAŻĄCA o tym obozie na **MAGISTRALI** bulwersowała nas przez kilka ostatnich miesięcy. **MAGISTRALA**. Huta Katowice. Wielka budowa. Rozciągnięta na Park Narodowy. Aż dwadzieścia osób z naszej drużyny zdecydowało się wziąć udział w tej operacji.

Nasza główna baza mieściła się w Zwierzyńcu. Mieliśmy do dyspozycji kolejową świetlicę, telewizor, magnetofony, boisko sportowe, kort tenisowy, sprzęt turystyczny. W Zwierzyńcu na jednym turnusie mieszkało 150 harcerzy. Tyle samo w naszej drugiej bazie w Hucie Podgórznej.

Pracowaliśmy przy największej inwestycji kolejowej naszego kraju, linii hutniczo-siarkowej. Umożliwiła ona szybkie i sprawne dostawy rudy żelaza do Huty Katowice. To nasza cegiełka w jej budowie.

Budowniczości linii pracują tu cały rok. Przy pomocy tysięcy maszyn i ciężkiego sprzętu powstaje między

Hrubieszowem a Hutą Katowice ponad czterystupięćdziesiąt kilometrów tor.

Trzeba będzie przemieścić blisko 33 tys. metrów sześciennych ziemi, uformować nasypy, przekopać wzgórza oraz zbudować 56 wiaduktów, 8 mostów drogowych i 38 kolejowych.

Harcerze są jak zawsze tam, gdzie potrzebny jest młodzieńczy zapał, gdzie dokonują się ważne dla ojczyzny przemiany.

MAGISTRALA to nie tylko praca. Niemal codziennie na pobliskie szlaki wyruszała grupa turystyczna lub samochodem na wycieczki do Łańcuta, Zamościa i w inne zakątki Roztocza. Bardzo łatwo więc było o punkty na odznakę turystyczną.

Każdy turnus uczestniczył także w rajdzie szlakiem „miejsce Pamięci Narodowej”. No i rzecz jasna, jak na harcerski oboz przystało były ogniska, wiele imprez artystycznych i sportowych.

PROGRAM tworzyliśmy wspólnie. Łączaliśmy się w klubach zainteresowań. Oprócz turystycznego działu klub plastyczny, muzyczny, fotograficzny... dosłownie według potrzeb. Toteż popołudniowe zajęcia w klubach specjalnościowych wciągały wszystkich, a kluby przesiadywały się coraz pomysłowiej organizacji czasu dla reszty obozu.

Mieliśmy również chwile wyłącznie dla siebie. Był czas na refleksję, zadumę, spacer w samotności... czasami we dwoje.

Zrodziło się tu wiele prawdziwych przyjaźni. Gościliśmy grupy z Węgier, Rumunii, RFN, odwiedzali nas harcerze z całej niemal Polski. Najdłuższy był z nami Rumun i wśród nich mamy najwięcej przyjaciół.

Jednym z najwspanialszych wspomnień są piękne roztoczańskie krajobrazy. W całej Europie poza tym zakątkiem nie ma jodel bardziej strzelistych, potężniejszych przestojów buków ani piękniejszych borów sosnowych. Rzadko też można natrafić na takie bogactwo i rozmaitość roślinności. Przy tym wszystkim uroku tu dostojnie piękno i zaskakująca różnorodność roztoczańskich krajobrazów, opięte zielenią łąki niewielkich stawów, cisza i spokój, czyste powietrze, wartościowe zabijaki i bogata w wydarzenia historia. Chyba dostatecznie wiele zalet jak na jedną miejscowość, prawda?

JESLI jeszcze nie macie planów na wakacje, zgłoszcie się do Hufca ZHP w Świdniku. Od 15 marca przyjmowane będą zgłoszenia szerepów, drużyn oraz indywidualnie. Adres: Komenda Hufca ZHP w Świdniku, ul. 3 Maja 6/3, tel. 125-27.

Latem 1978 roku w harcerskim patrolu nad budową linii wezmą udział harcerze z wielu chorągwi. Będą wśród nich jak co roku również i świdniccy harcerze.

(s.)



Zanim będzie można oddać się uciechom białego szaleństwa, trzeba niejednokrotnie wiele napracować się przy uprzągnięciu śniegu z lodowiska.

Fot. Janusz Wontroba

Słomiany zapał

POMYSŁ zorganizowania zespołu teatralnego w Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku powstał chyba w październiku. Dowiedzieliśmy się o tym na jednym z sobotnich apeli, na który przyszedł Robert, członek teatru studenckiego z Lublina. I tak się zaczęło.

Na pierwszym spotkaniu opowiedział nam o swojej grupie teatralnej, o tym jak wyglądała nasza praca. Większość pomysłów bardzo się podobala. Wprawdzie przychodziło na zajęcia tylko 8 osób, ale Robert twierdził, że to wystarczy, ciągle brak było tylko chłopców. W końcu dołączył do naszej grupy jeden. To już było coś.

Początkowo w szkole patrzyli na nas — kilkusobową grupę ubraną w bluzeczki gimnastyczne i pozawijane do kolan spodnie — z lekkim zdziwieniem, ale potem zaczęli się przyzwyczajać. Pracę rozpoczęliśmy od nauki wykonywania kilku podstawowych ćwiczeń fizycznych, niezbędnych do przygotowania spektaklu. Były one dość trudne, często ich wykonywanie sprawiło sporo kłopotów, ale powoli zaczęliśmy się przyzwyczajać. Wykonywaliśmy także ćwiczenia pamięciowe, dykcyjne, nauczyliśmy się prawidłowego i swobod-

nego poruszania się po scenie, kontroli nad swoimi gestami. Próbowaliśmy przedstawiać różne scenki teatralne. Zbieraliśmy się dwa, czasem trzy razy w tygodniu. Zajęcia trwały zwykle około trzech godzin.

Zaczynało nas wciągać. Spokój i opanowanie Roberta sprawiły, że pracowaliśmy się nam bardzo przyjemnie. Uśmiechał się nam jego zapał, porozumiewaliśmy się coraz lepiej. Pierwszym spektaklem, jaki planowaliśmy przygotować i wystawić miała być sztuka pt. „Gazeta, nasza rzecz codzienna”. Pięć mieliśmy, gdyż to nigdy nie nastąpiło. Zespół teatralny już nie istnieje.

JAK TO się stało, że minął ten zapał, że nikt poza tą kilkusobową grupą nie dowiedział się, co właściwie robiliśmy? Czyżby to był jeszcze jeden dowód na potwierdzenie słów red. Stanisława Dusza z artykułu, który ukazał się w jednym z numerów Głosu Świdnika, a dotyczył życia i działalności młodzieży naszej szkoły? I czy to, że zespół istniał tylko trzy miesiące, ma być jedyną odpowiedzią na pytanie postawione w tym samym artykule — jak długo zespół przetrwa? Czy był to tylko zapał kilku osób?

Wydawało się, że nie nie stanie na przeszkodzie zorganizowaniu pierwszego spektaklu, a wystawienie pierwszego oznaczałoby pracę nad następnymi, mobilizowałoby do dalszego działania. Ale spektakl nie został wystawiony. Do zespołu należało 8 osób, na zajęcia przychodziło 5 czasem nawet mniej. Trudno więc było z taką liczbą osób rozpocząć pracę nad spektaklem. Aby nas zachęcić Robert zaproponował nawet, abyśmy przyjeżdżali na zajęcia do Lublina i ćwiczyli razem z członkami zespołu studenckiego. Niestety, też nie z tego nie wyszło.

W gruncie rzeczy ambicje mamy duże — nie chcemy być przeciętni. Prostą drogą byłoby więc systematyczne rozwijanie zainteresowań. Prostą — ale nie u nas. Słomiany ogień strawił nasz teatr.

Urszula Rogowska

Apel do harcerskiej braci

Im więcej nas, harcerzy przystąpi do operacji „**MAGISTRALA**” tym szybciej oddana zostanie linia hutniczo-siarkowa, tym prędzej można będzie ruszyć z pełną produkcją stali. Mając świadomość tego, że wspólnym wysiłkiem wielu rąk przyczynić się możemy do budowy ważnej dla kraju inwestycji, chcemy tę akcję dającą krajowi pożytek, a nam możliwość aktywnego i radosnego wypoczynku wśród roztoczańskich lasów dalej rozwijać i doskonalić. Dlatego apelujemy do wszystkich harcerzy Lubelskiej Chorągwi o włączenie się do naszej akcji. Chcemy również zaprosić do współpracy i uczestnictwa w operacji harcerzy i instruktorów innych chorągwi. Jesteśmy głęboko przekonani, że wspólnym wysiłkiem naszych rąk będziemy mogli dokończyć własną cegiełkę do budowy Polski piękniejszej i bogatszej a przy okazji spędzić wakacje pełniej, pożyteczniej i bardziej za pan brat z harcerską przygodą. Czuwaj!

Instruktorzy i harcerze — uczestnicy operacji „**MAGISTRALA**”

Jak się „poprawić“?

Uczeń bez dwóch jest jak żołnierz bez karabinu — mówi szkolne przysłowie. Wielu z nas od czasu do czasu zdarza się „gali”, „balony”, „haki”, „lu-fy”, „baniaki” — rzecz w tym by nie za często i w miarę możliwości nie na semestr. A jeśli już tak się zdarzy? Cóż — wszystko dla ludzi, więc dwoja na okres nie zawsze jest katastrofą. Tym bardziej, że od kilku lat istnieją możliwości przejścia nawet do następnej klasy z oceną niedostateczną. Należy tylko w nowym roku robić wszystko, by kolejnej wpadki uniknąć!

Ba, wszystko — ale konkretnie co? O odpowiedź na to pytanie poprosiłam mgr **ALEKSANDRĘ SWIDERSKĄ** ze szkoły podstawowej nr 3.

— Najważniejsze są dobre chęci samego ucznia. „Z niewolnika nie ma robotnika” — prawda? Uczeń sam musi rozumieć konieczność pracy nad sobą, a wtedy można myśleć o zorganizowaniu kółek samokształceniowych — najpopularniejszej ostatnio formy „wyciągania” się z dwoja.

W klasach od pierwszej do czwartej kółka te nazywają się zespołami korekcyjno-wyrównawczymi, zaś w starszych zespołami wyrównywania wiedzy. Uczniowie mający kłopoty z danym przedmiotem zostają po lekcjach by uzupełnić braki pod kierunkiem nauczyciela.

Lepsze to chyba niż „najemnicy” — jak popularnie określa się płatnych korepetytorów. I uczniowie pewnie czują się w grupie, gdzie wszyscy mają podobne problemy. Sami to przyznają. Przychodzą nie tylko ci wpisani na listę. Kto czuje, że czegoś nie rozumiał — prosi nauczycie-

la o wyjaśnienie. Mamy już efekty — zmniejszyła się ilość ocen niedostatecznych. Ważne jest więc podejście nauczyciela do ucznia, życzliwość, ta indywidualna pomoc, również na lekcji. Uczeń powinien być przekonany, że nauczyciel zawsze gotowy jest mu pomóc.

Nie załamujmy się więc! Dwoja to nie katastrofizm i najgorsze co możemy zrobić, gdy się już zdarzy, to złożyć ręce „bo ja się i tak nigdy w życiu tego nie nauczę”. Lepsze jest hasło: „Potrafią inni — potrafię i ja” zwłaszcza, że inni chętnie pomogą.

Anna Kuczyńska



Kwiatek to za mało

Wszystkim naszym paniom: instruktorom harcerskim, harcerkom i ich mamom pragniemy złożyć serdeczne podziękowania za uśmiech na twarzy, gdy nam go brakuje, za ciepło, za troskę.

Jeden kwiatek w ciągu roku, życzenia choć szczere, to mało. Bądźcie dla nas wyrozumiałe ale i wymagające zawsze, bo tylko wtedy warto działać, a nasze sukcesy mają właściwy wymiar i sens.

Męska połowa kolegium
Głosu Harcerskiego a z nią Czytelniczy

GŁOS DZWONU

Na pewno większość z was pamięta doskonale działający w technikum mechanicznym krąg instruktorski „Konary” — mówiono o nim, że najlepszy w województwie.

Obecnie praca w technikum mechanicznym kontynuują instruktorzy ze świdnickiego liceum ogólnokształcącego, a zebrania prowadzą byli członkowie „Konarów” — dh Ania i Jurek. Mają wiele cudownych wspomnień ze spotkań dawnego krę-

Współpraca komitetu rodzicielskiego ze szkołą podstawową nr 1 ma swą długą tradycję i dobrą sławę. Wartość czynów społecznych rodziców na rzecz szkoły przekroczyła już pół miliona złotych. Obecnie wykonują oni estetyczną boazerię. Czyż może być dla dziecka lepszy wzór obywatelskiej postawy, niż zaangażowanie społeczne ojca?

Fot. Waldemar Prokopek

gu, a Ania przyznała się nawet, że marzy o tym, by nasz był podobny. Początkowo do kręgu mieli należeć tylko drużynowi i członkowie Rady Szerep. Stwierdziliśmy jednak, że powinni należeć również ochotnicy. Potrzebni nam są chętni do działania — tacy, którzy mają wiele ciekawych pomysłów. Nie są potrzebni ci, którzy przyjdą tu tylko z racji funkcji lub dlatego, że im ktoś kazał. Na zbiórki przychodzi coraz więcej osób — najpierw chcą tylko popatrzeć, a potem już zostają.

Po długich dyskusjach krąg otrzymał nazwę „Dzwon”.

Wszyscy podchodzą do pracy z wielkim zapałem, mają wiele ciekawych pomysłów dotyczących organizacji i planów pracy. Ostatnio zorganizowaliśmy choinkę dla dzieci przebywających w świdnickim szpitalu. Zaczęło się od zbiórki prezentów, — głównie maskotek — potem ułożyliśmy plan zabaw i poszliśmy do

szpitala. Wieczór był bardzo miły. Z zadowoleniem patrzyliśmy na rozbawione, uśmiechnięte i szczęśliwe twarze dzieci.

Co będzie dalej? W najbliższym czasie w liceum zostanie oddana do użytku harcówka, znajdująca się obecnie w remoncie. W niej będziemy organizować zbiórki, przy blasku kominka i dźwiękach gitary śpiewać piosenki. Nie przecięć tak nie łączy i nie zbliża, jak harcerska piosenka. Dh Jurek zaproponował zorganizowanie wieczorku pt. „Belfershow”, na razie jednak żadna z drużyn nie podjęła się wykonania tego zadania. Planujemy organizowanie wieczorków przy kominku i różnych akademiach. Poza tym wszyscy z utęsknieniem czekamy na wiosnę. Mamy w planie rajdy i spotkania przy ognisku. Pomysłom ciekawych zbiorów jest wiele, wiele jest również zapału. Chcemy pokazać wszystkim, na co stać harcerzy z liceum.

Urszula Rogowska

WIADOMOŚCI Z MIASTA

KĄTEM OKA NA USŁUGI

Będzie lepiej!

Rozbudowa sfery usług wiąże się ściśle z postępem ekonomicznym i znajduje swoje odzwierciedlenie zarówno w poprawie naszego standardu, jak i zwiększaniu się społecznej wydajności pracy czy dynamice wzrostu gospodarczego.

Realizowana obecnie polityka społeczno-gospodarcza zakłada szybki wzrost produkcji artykułów konsumpcyjnych na zaopatrzenie rynku wewnętrznego oraz równoległe z nim wydajny rozwój i doskonalenie różnorodnej działalności usługowej świadczonych zarówno nieodpłatnie na rzecz ludności jak i opłacanej z jej dochodów pieniężnych. Aktualnie obserwujemy występującą powszechnie tendencję do wzrostu udziału sektora usług, który zatrudniając coraz większą liczbę ludności czynnej zawodowo absorbuje stale rosnącą ilość środków finansowych, w tym również inwestycyjnych oraz zasadniczo przekształca strukturę spożycia obywateli, w której największą pozycję zaczyna stanowić nie żywność lecz spożycie usług.

Do świadczenia użytecznych czynności nie związanych bezpośrednio z wytwarzaniem produktów upoważnione są jednostki trudniące się tym marginesowo oraz przedsiębiorstwa i instytucje specjalnie do tego powołane. Trudno powiedzieć, żeby w Świdniku pod tym względem było

dobrze, stan świadczeń wielu dziedzin działalności usługowej pozostawia wiele do życzenia, niektórych zaś brak w ogóle. Niewątpliwie wciąż następuje sukcesywny rozwój gospodarki mieszkaniowej i komunalnej, handlu oraz gastronomii, transportu i łączności, różnorodnych drobnych usług powszechnej konsumpcji jak remontowo-budowlanych czy konserwacyjno-naprawczych a także usług o charakterze osobistym, zwłaszcza fryzjerskich, kosmetycznych i fotograficznych. Potrzeby mieszkańców miasta są jednak większe i stale rosną. Ciągłe pojawiają się też nowe potrzeby. Lokalne władze przywiązują dużą wagę do rozwiązania tego problemu. Plany na najbliższą przyszłość są ambitne i to stanowi dla wszystkich godzących ze sobą pracę na dwóch etatach pań dobrą prognozę na przyszłość. Wierzymy, że już wkrótce przestanie nękać nas nie tylko przy zakupach ale i w pralni i u fryzjera, i w maglu widmo kolejelek, że naszego wolnego czasu w związku z tym będzie przybywać i za kilka lat wybrzydnąć będziemy już tylko na brak rozrywek kulturalnych w Świdniku, bo jeden „żelazny” temat narzekań przestanie być aktualny. I tej wiary życzymy wszystkim w kolo.

T.

CO NAS DIEŚZY MARTWI

Jedną z konsumentek wyrobów dostarczanych do Świdnika przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Lublinie interesują powody dla jakich do jogurtu owocowego w plastikowym kubeczku kosztującego 3,30 zł/szt. dodano gratis dwa druczki używane zwykle do plombowania. Naszym przypuszczeniem, że to może do smaku, klientka nie dała wiary. A przecież w innym celu taki dodatek nie miałby sensu. Zakupu dokonano w sklepie koło kawiarni „Ja i Ty”. Dowód rzeczowy w redakcji.

— Jak nigdy dotąd!

Sporym wydarzeniem w życiu naszego miasta było oddanie do użytku po modernizacji restauracji WSS Społem „Łotnica”. Otwarcie lokalu dla konsumentów miało miejsce 15 lutego br. o godz. 16.00. Wiele osób

W OBIEKTYWIE FOTOREPORTERA

XXXII ROCZNICA ORMO



Na akademii z okazji XXXII rocznicy utworzenia ORMO podziękowanie za wzorową pracę członkom jednostki złożył kierownik Komisariatu MO w Świdniku por. Ryszard Wiśniewski.

Podczas uroczystości wyróżniającym się członkom ORMO przyznano odznaczenia.

Fot. M. Balleka



J.

Z kamerą wśród garażowiczów

Kwiatki dla handlowców WSS

Popularny w mieście pawilon samoobsługowy użytkownicy obok targu cieszą się zaistniałą dobrą sławą. Praca zatrudnionych tam pań znalazła także uznanie w woj-

jęt pani Krystyna Zdunek, która dba o częste zmiany dekoracji, staranny wystrój wnętrza, miłą atmosferę wśród osiemnastoosobowego personelu — słowem o to wszystko



wództwie — w konkursie „O lepszą jakość obsługi klienta” organizowanym przez WRZZ, WRN i Wojewodę Lubelskiego. Sklep ten uzyskał pierwszą lokatę i dotację pieniężną na dofinansowanie wyposażenia załogi. Kierowniczką sklepu

co złożyło się na sukces. W sklepie uczą się także adepci zawodu Merkurego — 60 uczennic zasadniczej szkoły handlowej dla których placówka ta, jest rzeczywistym wzorem do naśladowania.

S. T.

Nie trzeba nikomu mówić o jakich celów służy garaż samochodowy. Nie tylko w Świdniku poza podstawowym zadaniem spełnia on jeszcze inne role służące jako — warsztat remontowy, magazyn na owoce, pomieszczenie do przeprowadzania męskich „rozmów” itp. Bywa, że garaże są również źródłem nieporozumień między urzędami administracji a ich użytkownikami — myślę o tzw. prowizorkach często bez formalnej lokalizacji. Różne są więc funkcje garaży tak jak i różne pozycje właścicieli pielęgnujących ulubione samochody; widok stojącego w kanale przy dokręcaniu śrub użytkownika ZAPOROŻCA nie jest tak przerażający jak widok leżącego na ziemi użytkownika SYRENY. Samochód oczywiście jest rzeczą a nie istotą żywą, może leżąc nie musi mieć swoje lokum. Ale w sumie nie rozpieszczamy kierowców i ich pojazdów przy obecnej małej stosunkowo ilości garaży tym bardziej niezbędna jest w Świdniku stacja obsługi a przy niej sklep z częściami zamiennymi, które mają to do siebie, że dość łatwo ulegają zniszczeniu.

(szczególnie zaś własnego!).

Wszyscy użytkownicy samochodów wierzą, że wystarczyłoby materiałów (bez uszczerbku dla budownictwa mieszkaniowego) i miejsca (lokalizacji — bez wyłączenia terenów spod rolnictwa) na budowę we własnym zakresie garaży... czy nie mają racji...?

Kazimierz Ciupera



PRAKTYCZNA PANI

Następujące mieszaninę sprzedają w Paryżu po wysokiej cenie, utrzymując przepis w tajemnicy. Wysoko winnego czyli alkoholu 10%, tynktury białej winnej 1/8 łyta, ambrówka 1/8 łyta, balsamu mekka 5 kropli. Do 1/2 kwaterek wody wlać tego płynu 5-6 kropli, dopóki się woda nie zabieje. Tem umyć się i nie obcierać, niech to wyschnie na twarzy.

DOŚWIADCZONY ŚRODEK PRZECIW PIEGOM

Jedną część wody różanej, a dwie części soku z cytryny wlać do fiaski, dobrze wymieszać. Wieczór po wymyciu twarzy płynem tym napędzić miejsca piegami pokryte. Jeżeli nie zginą od tego środka, staną się przynajmniej o wiele jaśniejsze.

ŚRODEK PRZECIWKO ZACZERWIENIENIOM OCZOM

Słoneczne i jasne dni wywołują często zapalenie oczu lub zaczerwienienie oprawy. Przeciw temu wynalezione obecnie nowy środek: zagotować jabłko, rozgnieść je, zawinąć w kawałek muslinu i ciepło położyć na oku.

ŚRODKI PIĘKNOŚCI

Gdy orzechy łaskowe są na dojrzewaniu zerwać je, wybrać jądra i potłuc ze świeżym korzeniem irys w młynku. Proszek ten wysuszyć, a potem mijać się mieszać do wody: twarz staje się miękka i gładka jak aksamit.

Kobieta i Życie nr 4/1907

Wprawdzie Lublin jest blisko ale wyjazd nawet z drobną awarią do stacji obsługi w Lublinie z jednej strony jest kłopotliwy, pochłania wiele czasu, z drugiej natomiast powoduje wyrzucanie cennych złotówek na niepotrzebnie dymiące spaliny. Ktoś by powiedział, że budowa stacji obsługi to bardzo poważne, związane z tym nakłady. Nie trzeba przeprowadzać rachunku ekonomicznego do stwierdzenia, że jesteśmy na co dzień zbyt rozrzućni — chociażby wtedy, gdy jedziemy samochodem do Lublina aby zwulkanizować jedną dętkę czy oponę. To prawda, ale jakie mamy inne wyjście? Czekając aż dzieje się naszym znajomym zdarzy

Świdnicka działka korzysta do ostatniej chwili z uroków zimy...

MOCNE UDERZENIE „TEMPA”

Ludzie myślą...

W Krakowskim „Tempie” z dnia 20 lutego 1978 r. nr 15. (2013) w artykule pt. „Starty i falstarty” piera Ryszarda Niemca wyczytaliśmy: (Podajemy wybrane fragmenty z artykułu — przyp. autora).

„Siatkarz Stefański zapytany o pogląd w sprawie uchwalonej przez PFS Karty Praw i Obowiązków Sportowca dał wyraz swemu sceptycyzmowi. Nie wierzy mianowicie w respektowanie przez zarządy postulatów zawodniczych samorządów. I siatkarz Stefański ma rację, co gorsza. Z historii wiadomo, że wszyscy z hukiem ogłaszane Karty już na jutro po ogłoszeniu, były nadwyżę, omijane, łamane.

Włodzimierz Stefański zmienia barwy średnio co trzy sezony. Jest więc siatkarzem „Włodzimierzem bez ziemi”. Wychował się w kręgu siatkówki, w którym to sporcie prawo miecza się ostatnio z bezprawiem, oraz przyjmowane postanowienia i uchwały rychło zmieniają się w rolkowane papiry.

Siatkarz Stefański pamięta przecież, że kiedy był nagabywany przez klub sportowy Resovia — wysoki areopag PZPS uznał za słuszne stwierdzić: „Jest to ostatnia zmiana klubu przez tego zawodnika”. Tenże zarząd PZPS z kamienną twarzą zniósł słowo dane sobie samemu — zatwierdzając transfer gracza z Resovii do Legii.

A inne przykłady. Cytujemy dalej treść niniejszego artykułu: „Nie wolno było również opłacać Resovii z Karbarza i Bebla i wzmacniać Hutnika dotąd, dopóki Legia nie zagrała meczu

ligowego z Hutnikiem, a po tym fakcie ucale nie udzielono im zwolnienia z urzędu lecz jedynie



Człowiek bombardier krakowskiego Hutnika Marek Karbarz przez wiele lat grał w drużynie Resovii...

Fot. Irena Wierzbosz

„skrótowo kadencję”, a to przecież zupełnie inna polka... Jak można wierzyć w pisane statuty,

rozmyśla siatkarz Stefański, kiedy ongiś dla Czajki i Gościńskiego było pardonu, a dla Szałki i Kołodziejskiego kompromitujących honor polskich sportowców na liniach czechosłowackich kolekcji państwowych — znalazła się amnestia i wielokoduszność?”

A teraz już sięgamy do naszego terenu — przyp. autora.

Tę samą wielokoduszność kierował się PZPS zostawiając sędziom dramat Łaski ale tej samej troski zabrakło związkowi w zbiorowej tragedii świdnickiej Avii. Pochowawszy dwóch zawodników klub ten zmuszony został do oddania następnych czterech. Leci więc na dno spadku z ekstraklasy przy biernej aprobacie władz PZPS. A przecież można było dać szansę Avii powiększając ligę lub ogłaszając baraż z mistrzami II ligi, pozwolili jej otrząsnąć się ze skutków losowych zdarzeń. Robiło się przecież kiedyś tego typu zagrywki ale wtedy ratowano kluby bliższe sercu zarządu — Skre, AZS, AWF...”

I tyle z artykułu krakowskiego „Tempa”. Naga prawda ukazana realistycznie przez autora artykułu, który ujął się i słusznie za „rozszabrowaną” rzeszowską siatkówką, ujawniła przy tym „słabość” w pracy PZPS na wielu odcinkach. Miłośnicy siatkówki nie mogą również pogodzić się z wieloma faktami, a choćby tylko z tym jednym, że przychodzą oni na mecze swych ulubieńców nadal w sile kilku tysięcy, podczas gdy w innych wielkich ośrodkach przemysłowych a nawet w samej stolicy spotkania ekstraklasy ogląda zaledwie po kilkaset osób.

Dziwny jest ten światek naszej siatkówki. Ale czy rzeczywiście nikt tego naprawdę nie widzi?

k.

Siatkarze nadal przegrywają...



Mimo wielu udanych akcji (choćby na zdjęciu) siatkarze świdniccy musieli uznać wyższość hutników. Po tym meczu przyszły dalsze porażki ze Stalą (Mielec) i Resovią. Smutne to ale prawdziwe — drużyna nasza coraz bliżej II ligi.

Fot. I. Wierzbosz

Mistrzostwa okręgu lubelskiego w boksie

Brawa dla Tadeusza Pochwatki

W lutym br. w hali świdnickiej Avii odbyły się mistrzostwa okręgu lubelskiego w boksie seniorów. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła zdecydowanie świdnicka Avia — 17 pkt. przed Motorem — 10 pkt. Świdniczanie zdobyli 7 tytułów mistrzowskich i 4 wicemistrzowskie. Mistrzami okręgu zostali: CELEGAT, KRZYŻOWSKI, WYSZOMIRSKI, KOZAK, POCHWATKA, RADZIEWICZ i SITKOWSKI. Wicemistrzami: A. ANDRACHIEWICZ, CIOŁEK, MICHALAK i LASKOWSKI.

Nagrodę Wojewódzkiej Federacji Sportu w Lublinie dla najlepszego zawodnika imprezy zdobył TADEUSZ POCH-

WATKA. W półfinałach stoczył on pasjonujący pojedynek z ROZWALKĄ (Motor) zwyciężając stosunkiem głosów 4:1. Wiele dyskusji wywołał werdykt sędziowski w walce koguciej w której walczyli A. ANDRACHIEWICZ (Avia) z WIERZBICKIM (Motor). W pojedynku tym sędziowie przyznali zwycięstwo 3:2 zawodnikowi Motoru. Widownia przylała to orzeczenie z dezaprobatą. W walkach o mistrzowskie szarfy juniorów największe sukcesy odnieśli BARSZCZ, PŁOSZAJ i KOWALCZYK z Avii. Wszyscy trzech zdobyli tytułu mistrzowskie.

k-k

PTTK ZAPRASZA

WARTO OBEJRZEĆ

Zarząd Wojewódzkiej PTTK w Lubelskiej Pracowni Krajoznawczej (na Krakowskim Przedmieściu 29) zorganizował trwającą do marca wystawę albumów Szkolnego Koła PTTK przy Technikum Pszczelarskim w Pszczelęj Woli. Dorobek tego koła jest imponujący, wystawa obejmuje około 20 albumów zawierających materiały z wakacyjnych obozów wędrownych.

Zachęcamy harcerzy, młodzież szkół podstawowych i średnich do zwiedzania tej naprawdę interesującej ekspozycji. Może obejrzący ją ktoś wybierze zawód pszczelarza?

Informacje na temat możliwości zwiedzenia tej wystawy można otrzymać w Biurze Oddziału PTTK w Lublinie, ul. Tadeusza Chmielewskiego, nr tel. 249-42. sb.

k.

Piłkarze przed sezonem

18 marca br. rusza II liga piłkarska. Do nowego sezonu sposobą się również piłkarze świdnickiej Avii, którzy po pobycie w Polanicy rozpoczęli treningi w miejscowości Kokotek k. Lublina. W planach treningowych ostatnich dni trener Jan Golan przewidział towarzyskie mecze z Tychami, Piastem Gliwice, Malapanwią (Ozimek), ROW-Rybnik, Szombierkami względnie Polonią Bytom. Przeciwnicy jak widać wymagający. 18 marca piłkarze nasi rozegrają pierwszy mecz ligowy na własnym boisku z Arkonią Szczecin.

Pływacki puchar

W drugiej dekadzie lutego odbyły się w Świdniku Ogólnopolskie Zawody Pływackie o puchar ufundowany przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Turystyki przy CRZZ. W zawodach brało udział ponad 170 kobiet i mężczyzn. Zespołowo wygrała Unia Tarnów przed Lechem Poznań i Sta-

lą Mielec. Świdnicka Avia uplasowała się na 9 miejscu. Z zawodników Lubelszczyzny najlepsza była Ewa Ma-dej z Avii, która zajęła drugą lokatę w wyścigu na dystansie 100 m stylem motylkowym. Na wyróżnienie zasłużyła również Mariola Jędrasik z Avii.

Gorące podziękowania wszystkim, którzy okazali nam pomoc w ciężkich chwilach związanych ze śmiercią

ALEKSANDRA KAPICZ

składają: żona i córki

Dlaczego szybowiec lata?

Niejednokrotnie patrząc na białe cicho szybowce po niebie „Piraty” zastanawiamy się — jak to się dzieje, że utrzymują się w powietrzu. Spróbujmy popatrzeć. Odpowiednio ukształtowane skrzydła pokonując opór powietrza sprawiają powstawanie siły nośnej, czyli na lot szybowca bez zbyt dużego opadania. Jednak to nie wystarczy. Aby płatowiec mógł utrzymać się w powietrzu przez wiele godzin, potrzebna jest znajomość i umiejętność wykorzystania pionowych prądów wznoszących — termiki, prądów zbowocowych i falowych. Zaczniemy od termiki, która jest naszym terenie jednym prądem wznoszącym. Jej oznaką są widoczne często w pogodnie dni ciepłych pór roku chmury kłębiaste.

Może się jednak zdarzyć, że termika istnieje, a nie powstają cumulusy. Dzieje się tak wtedy, gdy pionowe prądy nie osiągną początku rozwoju chmur, czyli tzw. punktu kondensacji. Płasek, łany suchego zwoza, wyschnięte pole na przykład

— nagrzewają się szybciej, ale i przedź stępną wieczorem niż mokre łąki, jeziora, lasy. Powietrze stykające się z ogrzany terenem szybciej zwiększa swoją temperaturę a więc i objętość. Takie powietrze sąsiadujące z chłodniejszym tworzy jak gdyby bąble, które wznoszą się odrywając się od powierzchni ziemi. Jest to przykład termiki wypracowanej — w ten sposób powstaje tzw. komin termiczny. Obok kominów znajdują się niekiedy i prądy opadające tzw. „duszenie”, które nie są lubiane przez szybowców.

Termika naniessona występuje zawsze w połączeniu z silnym wiatrem oraz napływem chłodnych mas powietrza. Tu wyzwalanie prądów pionowych powoduje także nagrzewanie się powietrza od podłoża, ale i zawirowania i ruchu powietrza (czynnik dynamiczny). Oba te czynniki — termiczny i dynamiczny wzajemnie się uzupełniają i wspomagają. Tej termice często towarzyszą szlaki cumulusów,

które są bardzo dogodne w przelotach.

Loty zbowocowe są możliwe wówczas gdy przenoszące się poziomo powietrze natrafi na przeszkodę, np. w postaci góry i pokonuje ją zmieniając kierunek. Pojawia się wtedy pionowa składowa prędkość wiatru, która jest właśnie prądem wznoszącym wykorzystywaną do lotu żaglowego szybowca. W początkowym okresie rozwoju szybownictwa prądy zbowocowe były jedynymi wykorzystywanymi prądami pionowymi. Jeszcze bardziej skomplikowane są prądy falowe wykorzystywane do bicia rekordów i zdobywania złotych odznak szybowców z diamentami. Lot na fali trwa kilka a czasem i kilkanaście kilometrów. Fala u nas w Polsce powstaje w Tatrach podczas wiatrów zwanych halnymi. Oznaka ruchów falowych są chmury soczewkowe, występujące na jej wierzchołkach, nie przesuwające się wraz z wiatrem. Jak widać z powyższego samo latanie wymaga zrozumienia zjawisk meteorologicznych i umiejętnego ich wykorzystania.

Już niedługo kończy się zima, wypada więc życzyć szybowcom pięknych, wypiętrzonych cumulusów do lotów termicznych a przy przelotach długich szlaków.

(rot.)

NAGRODY KONKURSOWE

Rozstrzygnięty został konkurs Na najlepszego sportowca FKS Avia 1977 roku. Został nim bramkarz Zbigniew Kondziak. Komisja w składzie: przewodnicząca — red. Irena Wierzbosz — członkowie: Barbara Ciołek — prac. red.; red. Mieczysław Kruk; Stanisław Jaworski — korespondent Głosu Świdnika — dokonała losowania nagród wśród uczestników konkursu.

W wyniku losowania nagrody otrzymali;

PROPORCZYKI — Grażyna Petruk, ul. Spółdzielcza 1/1 Świdnik; Zygmunt Karp — NKJ; Ryszard Nowosielski — IKP; Stanisław Czul — TT; Adam Kozieł — 290;

BRELOCZKI — Tadeusz Sobolewski — TT; Jerzy Kołodyński — NKJ; Edward Drozd — 290; Zbigniew Sidor — 660; Barbara Zembrowska — 568.

ZNACZKI — Kazimierz Gurtat — 560; Dariusz Samborski ul. Świerczewskiego 33/25 Świdnik; Janina Bystrek — TBON; Leszek Świdorski — TBON; Leszek Augustynowicz — HA; Jerzy Kondej — TT; Tadeusz Kalita — 660; Wacław Piętosz — TM; Jan Podwiałka — 290; Julia Ładosz — 290; Lucyna Bondarenko — RPO; Józef Bodio — RPO; Bogdan Sadowski — NKJ; Leszek Milewski — NKJ; Bronisław Grabowski — IPR i Tadeusz Skuba — IPR; Adam Stypiński — TT; Zdzisław Wiśniewski, Sławińskiego 19/77 Świdnik. Zwycięzców konkursu prosimy o odbiór nagród z redakcji Głosu Świdnika.

GŁOS ŚWIDNIKA

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina, tel. 120-61 -wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik WSK-S z. 598 28.02.78 r. 3.000 T-7